



Lwowska Narodowa Naukowa Biblioteka Ukrainy im. W. Stefanyka.

Odział Rękopisów

Zespół (fond) 139

PAPIERY TADEUSZA CZAPELSKIEGO

18. Materiały redakcyjne „Kroniki Powszechnej”. Zbiór wierszy nieusalonych autorów. 1900-1901



STRONY NIEZAPISANE NIE ZOSTAŁY ZDIGITALIZOWANE

Львівська наукова
бібліотека
ім. В. Стефаника
АН УРСР
ВІДДІЛ РУКОПИСІВ
Con. 16-21

Львівська біб-ка АН УРСР
ЗІДІЛ РУКОПИСІВ
№ 184 н. 5

Збірка віршів невстановлених авторів
„Wdal” („Wdal przedzi mnie tesknota...”)
„List” („Piszem bez celu, bo nie znam...”)
„Maryna” („Czy wy znacie Marynę...”)

1900-1912, 1943
Львів, Галіція
автографу
л. пол.

32 apr.
31 apr



Maryna. (Oberok.).

Czy wy znacie Marynę,
Toż pękata, dřiewczyna,
Wu - wu - Maryna,

Murka alna dřiewczyna. } bis.

Nie utamek to przecie,
Ładen chtoż ję nie sgniecie,
Wu - wu - Maryna,
Toporna to dřiewczyna.

} bis.

Trochę w pasie wycięta,
Za to w biodrach wydęta,
Wu - wu - Maryna,
Wcale sgrabna dřiewczyna.

} bis.

Wście że ma dobry stuch,
Dla tego że pusty brzuch,
Wu - wu - barzeczy,
I wcale się nie męczy.

} bis.

Ale na nie staranie,
Trza mieć struny baranie,
Wu - wu - sprozięte,
Bardzo dźwięki i cryste.

} bis.

Secz. czy będrze muzyka,
Bez chłopaka - bez smyka,

4 Wu - wu - bądź co bądź,
Dobrze musi smyrek rinać. } bis

Nie dość jednak rzępolić,
Trzeba ludzi zniewolić,

Wu - wu - wśród ciury,
Przemówić im do duszy. } bis

Więc szukaj melodyj,
Taszerazc Maryś po sryj,

Wu - wu - miż cichno,
Przegryj w piersiach serduchno. } bis

Pojat to smyk w zapale,
Nie rzucat się kuchwale,

5 Wu - wu - mi arowo,
Erat wesoto i zdrowo. } - bis

T szererze się odmienit,

L Marynaz, się ożenit,

6 Wu - wu - matulu,
Tyt sobie z nią jak w ulu. } bis

A se ciepło i praca,

Lawsre ludzi wzbogaca,

7 Wu - wu bez sprzeczki,
Doczekat się córeczki. } bis

Wielka radość Maryny,
Ze wyprawi jej chrzciny,
Wu - wu kruszyna,
Moja droga dzieciśna.

} bis

Takież jej tu imię dać,
Czy się księdza zapytać?
Wu - wu ograne,
Smykiem wykotysane.

8

} bis

Mam już imię napięte,
Chociaż pono nie święte,
Wu - wu - nie święte,
Ale w niebie poczęte.

} bis

Tam anioły śpiewają,
I na lutniach grywają,
Wu - wu - jest to znak,
Ze na ziemi ma być tak.

} bis

By nie przyszło do kłótni,
Dać jej imię tej Lutni,
Wu - wu - wszak żywa,
Tako stowik - niech śpiewa.

} bis

Taka młoda dziewczucha,
Wszystkie samery podstucha,
Wu - wu - w dąbrowie,
I pieśniami wypowie. -

10

} bis

A piosenki po rosie,

Ciepły wietrzyk pomiesie,

Wn - wn - do duszy,

Wszystkich serca poruszy.

} bis

A gdy serca będą bić,

12. Długo Lutnia będziesz ryc,

Wn - wn - Krupę lat.

Póki się nie skończy świat!

} bis

3

O! mowa polska! Ty żyte źródło,
Snującym mego człowieka wstę,
I kowującym piórną zębionem,
I zapominającym kucheną tęsknotę,
Siemnem dusze, uloj w przytoci bje
Duciu, uloj umar, i duem, uloj dje,
Kiolowo wstade! — i pta sicut!

Les grands de la terre
~~Une pantoufle de roi~~

4
W górę serca i czoła !

Chwała Ci Panie, ojców naszych ~~Boże~~ Boże,
Ześ nam wielkiego dał doczekać cudu,
Oglądać ~~xxxxx~~ jasną nowych dziejów zorzę
W wolnej Ojczyźnie wiernego Ci ludu.

Iześ nas ręką wszechmocną Twoją
Wywiódł z tak długiej i ciężkiej niewoli
I okrył w ogniu hartowną zbroją,
Byśmy urosli z tego , co nas boli.
Iześ pokarał w krwawej zawierusze
Wrogów, co Polsce przysięgli zagładę, ~~xx~~
Za naszej męki stuleniej katusze,
Za te rozbiory, za przemoc i zdradę.

Chwała Ci, iżeś dawną ziemię Piasta
Wrócił odjętą na łono Macierzy,
Prastare grody, jej sioła i miasta
I ten lud Śląska, co kocha i wierzy.

Ześ z paszczy wroga Twą prawicą silną
Wydarł napowrót Wielkoposkie łany,
Ześ złączył z nami tak drogie nam Wilno,
I dał obronić polski Lwów kochany.

Chwała Ci Boże, żeś nam w te dni~~x~~ krwawe
Rzuconym nagle na rozstajne drogi,
Pomógł zwycięstwem ocalić Warszawę
Od bolszewickiej chroniąc ją pożogi.

Chwała Ci Panie, iżeś nam podwoje
Na pełne morze otworzył ku sławie,
I dał nam przystań bezpieczną ostoję
Pod polską flagą żeglującej nawie.

A gdy na skrzydłach Twego Archanioła
Ta chwała z Polski ku niebu uleci,
My ze czcią dzisiaj pochylamy czoła
Przed męstwem naszych bohaterskich dzieci.

I ten ofjarny kwiat polskiej Młodzieży
I jej na oczach naszych krew przelaną
Składamy Tobie u drzwi Twych ościeży
Jako najdroższe naszych skarbów wianko.

Spojrzyj o Panie Twem ojcowskim okiem
Na te ofjary i daj narodowi
Wszystką moc ducha z odczuciem głębokiem
Tego, co przyszłość Ojczyzny stanowi.

Błogosław pracy tych, co pragną dobra
Wskrzeszonej Polski wraz z całym narodem
I chcą, by była szczęśliwa i chrobra,
Kwitnąca chlebem i mlekiem i miodem.

Błogosław polom, łąkom, niwom, łanom
I schylonemu nad niemi ludowi,
Wszystkim zawodom, godnościom i stanom,
I tym, co umrzeć za Polskę gotowi.

Otocz opieką wdowy i sieroty,
Daj siłę nosić męczeńską koronę
Tym, co w powrocie ze stoków Golgoty
Wynieśli serca głęboko zranione.

Stwórz Polsce przyszłość pełną czci i chleba,
Daj miecz, co mężnie przed wrogiem osłania,
O to Cię prosim u bram Twego Nieba
W tę sześćdziesiątą rocznicę powstania.

5 •

A potem, Panie nim rzucim tę ziemię,
Rozraduj dusze nastrojone smutnie,
I zdejm niezgody gniotące nas brzemie,
Ucisz te spory i starcia i kłótnie.

Wszakże w tej naszej wolnej dziś Ojczyźnie,
Która odziewa swych synów i żywi,
Gdy złączym w zgodzie nasze serca bliźnie,
Wszyscy być mogą syci i szczęśliwi.

W tym blasku przeto, którym płonie zorza,
Z tą pieśnią łąsów, co zakwitną wiosną,
Z powiewem wiatru od polskiego morza
I z nad tych łąków, co w kłosa porosną:

Przed Twe ołtarze zanosim błaganie
Jedność w narodzie daj Ojczyźnie Panie !

Lwocam rękopis. Jakież echa budki...
Starej Warszawy i jej dawnych ludki...
Wszakże to ona, oni...

Wysł przekorna
Dzie w „Błagie” wiekcie Filleborna.²
Ten ci zachwasy od klepania klaczy,
Niecier wśród niewiast tępych: ochy „achy”
Aż trwoniąc lekko wrtani swojej „xoto”
Paraci się musiał podmiejsza gargota!
[Może ów Artur jest tenorów „grotem”
Wtóry Robertem swoim i ha-u-lem
Wysociem c, cis, tudkież „grojem” prody,
O zachwył obce przyprowad narody!
Tryumf trwał „grołso”, xgasta swietna era:
„Groł” - tron na lożę kamienia postjera...
[Albo madame Anis, miła pani Dora!
Niemał przysięgałbym, iż to było wzrota
Gdy w garsoniere wfrada się wędrowo,
Zruca paltocik, potem coś i owo
I staje biała, zela się Venus z Milo
(Co prawda wagi blisdię setki kilo).
Nato wspomnienie dotąd bije pulsa
A nozdka chłona zapach jej i „sulsa”
(Że ty przemilerał nie bierz tego do się
Bo wszakże „sulsem” jesteś wciąż Neprasie!)

Łównież mi znana i Ludwika Pasou
Niedosrędy Satti protofilny fason,
Tu utrapieniu stworzon recenzenta
(Łanwoycraj: baba szpetna, sucha, zmijta).

ŁA Nelly.² Horror! Utoż z nas nie prześlina,
Uto za mordery nie chwyta pugiast,
Pyle się porbye mirem nie porbytej...?
(Straszne sa tego gatunku kobiety).

ŁŁybertowickow para dkiwolagi,
Też się wtoczyła po redakcyjnej ongi.

ŁDalej: naiwna à la Jachia Ekali
Nimfa w fazienek zebrałana wżalki,
Sanna Gcin'sza!

ŁDobrze: Stefan Jarza,
Figaro z gęba furfanta i stiarza.

ŁMój zwał się Edward... Spamijam on to
Łażie rubelli wytudkać à conto).

ŁWalenty - Kretyn...

ŁRejestr Konkrac strugi
Nie sposób przecie minać i papugi!

ŁMiała ja kiedyś Pałanowickowa

ŁŁatał się pewno gdzieś u żydów chowa

ŁStasie biedactwo gładzące swą rotę

ŁNa model Stelki: fora, bona notte...

ŁBo jako mucha zamknięta w bursitywie

Pred lat tysiaccem, tak w "Blagierce" minie
Stara Warszawka znowie unieziona.

O Galateo! Obyś Pigmajona

~~Inalazda rychto... Dwie rzece swa z rabja~~

~~Walek - a zwyciestwa zycze Ci Margrabio!~~

~~Wchod jak wieś wieś~~

~~Scalona twarda bywa obwiesie~~

~~Znowe rzece swa jednazy walek odraznie z rabja~~

~~Zwyciestwa znowe zycze Ci Margrabio!~~

Wchod jak wieś wieś, ^{ah} twarda bywaja obwiesie

Za rzece swa jednazy walek odraznie z rabja -

Zwyciestwa znowe zycze Ci Margrabio!

Lwow, 1925.

[Faint, mostly illegible handwriting in a cursive script, possibly a letter or a list of names.]

~~_____~~
~~_____~~
~~_____~~

~~_____~~

~~_____~~
~~_____~~
~~_____~~

~~_____~~
~~_____~~

R e w o l u c y a W B e r l i n i e .

I.

O tym jak profesor Schmock przyszedł do przekonania o konieczności rewolucji w Berlinie.-

Profesor Otto Gottlieb Schmock
pracuje już dziesiąty rok
nad dziełem, które za tyleż lat
przeczyta kulturalny świat:
"Gott, Kaiser, Deutschland und Proletariat"
Profesor Schmock jest zdania, iż
Niemcy - to Boża stal i spiż,
z których nam Stwórca dla swej chwały
wykuł na wieki pomnik trwałe,
że to jedyna na świecie nacja,
że trzyma ją organizacja,
że Bóg jej sprzyja, wszechświat eprzyja,
że państwo świetnie się rozwija,
że mocno stoi Wacht am Rhein,
/Lieb Vaterland maget ruhig sein/
że Deutschland über alles stoi
nikogo w świecie się nie boi,
Wszyscy szanroszczą nam und doch
lieb Vaterland steht immer hoch,
-że są naprawdę inne państwa,
lecz to materiał do poddaństwa
to tylko tak, dodatki małe,
co winne zwiększać Niemiec chwałę
S'ist quatsch ci wszyscy codziemcy,
zaś Salz der Erde to są Niemcy
i że do końca od początku:
wszystko w ojczyźnie jest w porządku.-
A jednak mimo owych prawd,
jak wykazuje Wissenschaft
zgodnie z Bismarkiem, Kruppem, Schwanzem

radca Millerem i Schweinwanem
jak to powiedział jeszcze Kant,
profesor Schmand, generał Brand
von Oberschelmer, hofrat Schweiner
major von Schnupper, Herr Gemeiner
Herr Oberlehrer August Trick

w Zeitschrift für eiserne Politik
/tom 177 część 9-ta
stronica 260-ta

31-czy wiesz od góry/
byłoby gut, und nett und fein
/lieb Vaterland maget ruhig sein/
zbadać noch einmal plon kultury
i na podstawie konjunktury,
najnowszych studyów oraz badań
beitragów, zdań, oczekiwań, zadań
wyświetlić gründlich, czy czasami
zgodnie z wszystkimi badaniami
kraj, mimo szczęścia i rozkwitu
patryotyzmu, dobrobytu
mimo najlepszej konstytucyi
nie potrzebuje rewolucyi ?
Profesor Schmock rzeki: Gott mit uns!
O deutsche Wissenschaft und Kunst
lieb mir die Antwort auf welchem Grunde
darf kommen die grosse historische Stunde ?
Więc siadł i czytał przez 10 lat
o tem, was braucht das Proletaryat
a po 10-ciu latach wstał i całą
sprawę znał genau
Więc zaraz wydał nowy Buch
gdzie uzsadniał w tomach dwóch
że w Niemczech /patrz co pisał Wandt
von Hundenschwanz, von Schwanzenhans
a potem Hauptman Lausenkopf
a potem leutnant Rosenknopf
a potem pastor Johann Laus

w Zeitschrift für ^{u/} deutsche
Kirche und Haus
a potem docent Siegfried Viah
w Jahrbuch für deutsche Oekonomie,
Geheimrat Stehk, Assessor Beck,
i on sam. Otto Gettlieb Schneck/
kraj mimo szczęścia i rozkwitu
patriotyzzmu, dobrobytu
mimo najlepszej konstytucyi
musi przejść okres rewolucyi

Die Sache ist klar, sie steht offen und breit
S'ist eine historische Notwendigkeit
Hoch! niechaj słucho cały kraj
Hoch! niechaj słucho deutsche Nation
Morgen beginnt, pünktlich um drei
die Kaiserlich Deutsche Revolution.-

II.

Przygotowanie do rewolucyi-

Die Vorbereitungskommission
zur kaiserlich deutschen Revolution
opracowała dokładny plan
Wie, Was, Wozu, Warum und Wann.
Każde z tych "W" miało własny Schalter
przy każdym siedział specjalny buchalter
sprawdzał paszporty i stemple kładł
-Beruf: "Kaiserlich-deutscher Sozial-demokrat"
Albowiem został rozkaz wydany
że konserwatyzm jest zakazany
Landsmannów zaśię wszystkich rang
obowiązuje "S-d-zwang"
W szkołach rozdano dzieciom pakettchen
a w tym pakettchen Fritzl i Grettchen
zanieśli: bombkę i chorągiewkę
rewolucyjny wierszyk i śpiewkę
trzy proklamacye: notesik, wstążkę
i do wyboru małą książkę:

"Warum bin ich ein Socialist"

lub "Handbuch für kleinen Anarchist"

Wnet praca zawrzała w drukarniach państwowych

i wkrótce wydano stos cały dzieł nowych

więc: Revolutionschaft für feldgraue Helde

a dalej: die rote Fahne im Felde

a potem: Wie mach ich den Aufstand am Meere

i "Grundriss der Attentaten Lehre".

Odbyło się w kraju tysiące odczytów,

powstało pięć fabryk ersatzdynamitów

i "Explosivstoffverteilunga Zentrale"

Begeisterung - prima! i władza w zapale,

w czerwone odświętnie ubrana kokardki

ludności dynamit dawała na kartki.-

/Przy każdej karteczce był plan demonstracji/

Co zaś odezw dotyczy zaś i proklamacyi

to w każdej był orzyk "der Kaiser soll leben".

Geprüft były wszystkie i freigegeben

w cesarsko-niemieckiej wojennej cenzurze.

By zadpść uczynić germańskiej naturze

powstały wnet biura wskazówek i porad

i objął nad wszystkim sam "Rex" protektorat

Schneck dostał order "pour le merite"

Quod bonum, fau tum felixque sit

Bogu zaś za to, iż natchnął Schnecka

Ranga przypadła nader wysoka,

tytuł na wstędze schwarz-weise-rot

"der Königlich preussische Kammergott".-

---oooOooo---

I. O tem, jak profesor Schmock przyszedł do przekonania o konieczności rewolucyi w Berlinie.

Profesor Otto Gottlieb Schmock
 pracuje już dziewięty rok
 nad dziełem, które za tyle lat
 przeczyta kulturalny świat:
 "Gott, Kaiser, Deutschland und Proletariat".
 Profesor Schmock jest zdania, iż
 Niemcy - to boża stal i spiż,
 z których nam Stwórca dla swej chwały
 wykuł na wieki pomnik trwały,
 że to jedyna na świecie nacya,
 że trzyma ją organizacya,
 że Bóg jej sprzyja, wazechświat sprzyja,
 że państwo świetnie się rozwija,
 że mocno stoi Wacht am Rhein,
 (lieb Vaterland magst ruhig sein)
 że Deutschland über Alles stoi,
 nikogo w świecie się nie boi,
 wszyscy zazdroszczą nam und doch
 lieb Vaterland steht immer hoch,
 - że są, co prawda, inne państwa,
 lecz to materiał do poddaństwa,
 to tylko tak dodatki maie,
 co winne zwiększać Niemiec chwałę.
 S'iat Quatsch ci wszyscy cudzoziemcy,
 zaś Salz der Erde to są Niemcy,
 i że do końca od początku
 wszystko w ojczyźnie jest w porządku.-
 A jednak mimo owych prawd,
 jak wykazuje Wissenschaft
 zgodnie z Bismarkiem, Kruppem, Schwanzem,
 radcą Millerem i Schweinwanzem,
 profesor Schmand, generał Brand
 von Oberschelmer, hofrat Schweiner,
 major von Schnupper, Herr Gemeiner,
 Herr Oberlehrer August Trick
 w Zeitschrift für eiserne Politik
 (tom 177, część dziewiąta,
 stronica dwieście sześćdziesiąta,
 trzydziesty pierwszy wiersz od góry)
 byłoby gut und nett und fein
 (lieb Vaterland magst ruhig sein)
 zbadać noch einmal plon kultury
 i na podstawie konjunktury
 najnowszych studyów oraz badań,
 beiträgów, zdań, dociekań, zadań
 wyświetlić gründlich, czy czasami
 zgodnie z wszystkimi badaniami
 kraj, mimo szczęścia i rozkwitu
 patryotyzmu, dobrobytu,
 mimo najlepszej konstytucyi,
 nie potrzebuje rewolucyi?
 Profesor Schmock rzekł: Gott mit uns!
 O deutsche Wissenschaft und Kunst,
 gib mir die Antwort, auf welchem Grunde
 darf kommen die grosse historische Stunde?
 Więc siadł i czytał przez dziesięć lat
 o tem, was braucht der Proletariat,
 a po dziesięciu latach wstał
 i całą sprawę znał genau.-
 Więc zaraz wydał nowy Buch,
 gdzie uzasadniał w tomach dwóch,
 że w Niemczech (patrz co pisał Wanz
 von Hundenschwanz, von Schwanzenhans,
 a potem Hauptmann Leusenkopf,
 a potem Leutnant Hosenknopf,

a potem pastor Johann Laus
 w Zeitschrift für deutsche Kirche und Haus,
 a potem docent Siegfried Vieh
 w Jahrbuch für deutsche Oekonomie,
 Geheimrat Stock, Assessor Bock,
 i on sam, Otto Gottlieb Schmock)
 kraj mimo szczęścia i rozkwitu,
 patriotyzmu, dobrobytu,
 mimo najlepszej konstytucji
 musi przejść okres rewolucji.

Die Sache ist klar, sie steht offen und breit,
 S'ist eine historische Notwendigkeit:
 Hoch! niechaj słucha cały kraj,
 Hoch! niechaj słucha deutsche Nation:
 morgen beginnt pünktlich um drei
 die kaiserlich deutsche Revolution.-

II. Przygotowanie do rewolucji.

Die Vorbereitungscommission
 zur kaiserlich deutschen Revolution
 opracowała dokładny plan,
 wie, was, wozu, warum und wann,
 każde z tych "w" miało własny Schalter,
 przy każdym siedział specjalny Bochalter,
 sprawdzał paszporty i stemple ksiąg:
 "Beruf: kaiserlich deutscher Sozialdemokrat"
 albowiem został rozkaz wydany,
 że konserwatyzm jest zakazany,
 Landsmanów zasię wszystkich rang
 obowiązuje S-D-Zwang.
 W szkołach rozdano dzieciom Pakettchen,
 a w tych Pakettchen Fritzel i Gretchen
 znaleźli bombkę i chorągiewkę,
 rewolucyjny wierszyk i śpiewkę,
 trzy proklamacye, notesik, wstążkę
 i do wyboru małą książkę:
 "Warum bin ich ein Sozialist"
 lub "Handbuch für kleinen anarchist".
 Wnet praca zawrzała w drukarniach państwowych
 i wkrótce wydano stos cały dzieł nowych
 więc: Revolutionswissenschaft für feldgraue Helde,
 a dalej: die rote Fahne im Felde,
 a potem: wie mach ich den Aufstand am Meere
 i "Grundriss der Attentatenlehre".
 Odbyło się w kraju tysiące odczytów,
 powstało pięć fabryk ersatzdynamitów
 i "Explosivstoffverteilungs-Zentrale".
 Begeisterung prima! i władza w zapale,
 w czerwone odświętnie ubrana kokardki
 ludności dynamit dawała na kartki;
 (przy każdej karteczce był plan demonstracji).
 Co odezw dotyczy zaś i ~~innych~~ proklamacyi,
 to w każdej był okrzyk "der Kaiser soll leben".
 Geprüft były wszystkie i freigegeben
 w cesarsko niemieckiej wojennej cenzurze.
 By zadość uczynić niemieckiej naturze
 powstały wnet biura wskazówek i porad
 i objął nad wszystkim sam Rex protektorat.
 Schmock dostał order "pour le merite"
 quod bonum, felix faustumque sit.
 Bogu zaś za to, iż natchnął Schmocka,
 ranga przypadła nader wysoka:
 tytuł na wstążce schwarz-weiss-rot
 "der königlich preussische Kammer-Gott".-

---oooOooo---

Sprowadź w przyszłości rozkaz twoje pisanie wierszy:
Wstępnym!

• Na górze wódz królestwa i papieża swoim nieobowiązkiem
To na wiecznie sławie, to sepo wywodnie i podwójnie
I oblicze ~~to~~ i sprawozdanie kłopotliwym i niezgodnym
I wskazuje nam przez honor Golgi powierzy!

a

Ustysa Boże!

19

Ustysa Boże! Narod paty wota. Ustysa! Ustysa!

Kowawa Xuna stoci kraj dokota. Ustysa! Ustysa!

Ustysa Boże! Narod paty wota. Ustysa! Ustysa!

Kowawa Xuna stoci kraj dokota. Ustysa! Ustysa!

II. { Ocal kraj, wojenny lud; wiech spiesz w bród
Kto nosi broń; wiech chwyta w dron, nie rydaj wro.

Pospieszmy, święta nucąc pieśń.

Ja pieśnią w ustach stoczym bój

Ja gwizdem lub ryciejsym.

Wiec dalej bracia nużcie broń

W swe dziełue wzięć dronie!

W Bogu wielki sity zdroj.

Śmiało idźmy z wrogiem w bój!

Ocal Boże! Zdejm z nas bracie troška

Ocal siebie!

JWielmożn Pan !

Towarzystwo P. P. Ekonomek zajmujące się zaopatrywaniem najuboższych, chorych, i działwy szkolnej w odzież, bieliznę, pościel i obuwie, pragnie usilnie powiększyć swoje skromne fundusze, by mógł skuteczniej przyjść z pomocą ogromnej liczbie potrzebujących.

Sroga zima tegoroczna ciężko dała się im we znaki i wyczerpała znacznie nasze środki, o których zasilenie rozmaitemi sposobami się staramy. Postanowiliśmy więc wydać też znowu okolicznościową „Jednodniówkę“ i mamy nadzieję, że nam ona sporo przyniesie grosza, który niejednej nędzy ulży, niejedną łzę otrze!

W tym celu zwracamy się do JWielmożn Pan z najgorętszą prośbą, o niezawodne przyczynienie się do projektowanego wydawnictwa aforyzmem, strofą, lub uywkiem dowolnej treści, i choćby najkrótszym.

Ufne, że ze względu na cel prawdziwie miłosierny nie doznamy odmowy, prosimy uprzejmie o przesłanie łaskawie ofiarowanego datku swego pióra, do dnia 12-go marca, pod adresem: Lwów, ulica Trzeciego Maja 19.

Przewodnicząca P. P. Ekonomek

Xięźniczka Wanda Czartoryska.

Do Wsyna tego, gdzie Krucygi chleba
Podrobie z ruciu smez refandonancie
Ole dem Wiebe

Leffno in Same!

U Lwowi weliyka parada
 Uczast bere wsia hromada,
 Chodiat w switach jak Kałyna,
 Bo wze bude Ukraina.

Zjichaly sia hajdamaki
 A ce buiy ludy taki:
 Pylyp Sraczyj wijt z Kuvian,
 Z Szabatyna Hryc Baran.
 Otec Pindyj z Marajowa,
 Taj Klym Perdij z Posuchowa.
 Z Berekszyna buw Starszyński
 Z Berezan otec Baczyński
 Win z dysoju hołowoju
 Wsim win nie dawaw spokoju.
 Prowid trynaw pan Steciuk;
 Chor prowadził Hryc Paciuk.

Buły naszi milicjanty,
 Taj starszejsi komendanty,
 A nad namy powywała
 Nasza syno-żołta fana.

Chor zebrał sia pod kasynom,
 Taj spiwał nam sikinsynom,
 Musymo dywizjiu maty,
 Szczoby w sraku fest distaty,
 Szczob nasz narid pamiatal
 Szczo dywizju swoju miał.

Wsi smijaly sia szczo syły,
 Panny naszi aż perdyły,
 Bo z nych budut oficiry
 Ukraiński grenadiery.

Potim buła defilada,
 Uczast brała wsia hromada,
 Siczowi sławni zahony,
 Taj kozakiw dwa szwadrony.
 Majy szapki z pyrohamy
 Taj kabaty z kitajkamy,
 Czobiczata z cholewamy.
 Szkapy za hrywu trymały,
 Taj pisownku za piwały:
 "Tam na hori sicz ide,
 Bude braty z nami zle".
 Szkapy kupy narobyły,
 Z hiwna dywan wysteżyły,
 A diwczata, chłopcy, damy,
 Rozmieckaly wsio nohamy.
 Wsio sia rado weselyło
 Bo w około nych smerdilo.

Po paradi w komiteti
 Zebrały sia pry bufeti
 Prowidnyki, duszpastyry,
 Taj howoriat sobi szczyro.

Oden kaže: Dobri lude,
 Posłuchajte jak to bude.
 Oto bude samostijna
 Nasza sławna Ukraina,
 Mid kijowa czerez Lemberg,
 Halycz, Krakiw - do Berlina.
 Na ce kaže Hryc Seryio:
 Posłuchajte bratis nyli,
 Szczo howoryt Hryc Perdyio;
 Win je członkom U O N,
 Widozwał sia w toj desen:

"Ne dywujtes dobre lude,
 Z toho wsioho hiwno bude!
 Tak skazał nam oden lach,
 A ci słowa to aż strach:

Hajdamaki - sukinsyny-
 Wy tu chcecie Ukrainy?
 Za te mordy, za ten gład,
 Chcieliby cie miec ten cud?
 Pamietamy wam krok w krok
 Trzydziesty dziewięty rok.
 Niewinnych wymordowali,
 A co bylo zrabowali,
 A te wasze bohateri,
 Mordowali za rowery.
 A dzis macie ślepe oczy,
 Straszna zemsta na was kroczy,
 Za przypadki w Delatynie
 Dobrze zapłacicie winie.
 Bezlitosnie i to tak,
 Ze was wszystkich trafi szlag.
 Majy bowiem takie wieści
 Bić was w dupe co się zmie ci,
 By wam chamy, sukinsyny
 Ze iba wybić Ukrainę.

Tak skazał nam oden lach
 Sraka terpne, że aż strach.

Na te słowa wsi kusyny,
 Porobyły sumne myny
 A zi strachu lwan Szpak
 Wsrał sia ridko w kapuśniak.

Zaki czyła sia parada,
 Taj rozijszła sia hromada.
 W chatu piszły chłopcy, dziwczyna,
 W sraci bude Ukraina.

W Bereżanach je parada
Uczest bere wsia hromada,
Radiet chwyta jak kalyna,
Bo wże bude Ukraina.

Zjichała sia wsia hromada,
A ce były ludy taki:
Pyryp Srockyj wijt z Kumian,
Z Szybyłyna Hryć do Braki

Oteć Pińskyj z Marajowa,
Taj Hryć Perdyj z Pacykowa.
Win z tysoju hołowoju
Wsin nie dawał ni kopoju .

Prowid trymał Iwan Steciuk,
Chor prowadył Hryć Pasiuk.
Były nasi milicjanty,
Taj stanyeczni /zomendanty/.

A na wozi powywała
Nasza syno-żońta fana,
Chor zibrew sia pid kasynom
Taj spiwał pro Ukrainu.

Nawit duł dywizjon małyj
Szczoby w araku fest distały,
Szczob nasz narid pamiatał
Szczzo dywizju swoju mał.

Wsi smijut sia, wsi kryczat,
Naszi peny aż perdiat,
Bo zanych budut oficyry,
Ukraiński grenadiry.

Potom była defilada,
Uczest wziela wsia hromada,
Biszowi sławni zahony,
Taj kozacki dwa szwadrony.

Wsi na szkepach sia trymały,
Taj pisonku zaspiwały:
Haj na hori sicz ide,
Bude braty z nami zię.

Po paradi w komiteti
Zibrały sia pry bufeti
Prowodyry, duszpastyry,
taj howorist sobi szczyro.

Oden kaže: dobri lude,
Posiuchajte, jak to bude:
Nasza słowna Ukraina
Wid Kijowa do Berlina.

17
Szczzo je rychtig, to je rychtig,
Kryczat na ce Hryń Syryło
Posiuchajte bratia myto,
Szczzo wem skaże kum Perdyło

Win je czienom U O N
Obizwaw sia w toj desen:
Ne diwujtes dobry ludy,
Z toho wsioho hiwno bude,

Bo skazał nam oden Lach
Taki słowa, że aż strach:
Hajdamaki, sukinsyny,
Wy choczete Ukrainy,
Za te zbrodnie, za nasz lud
Ochcieliby cie mieć ten cud!
Pamietamy wasz krok w krok
Ten trzydziesty dziewięty rok!

Niewinnych wy mordowali,
A co było rabowali;
A co wasi bohaterzy,
Wyrabiali za rowery?

Czy wy macie ślepe oczy,
Straszna zemsta na was kroczy
Za wypadki w Łitiatynie,
Dobrze zapłacicie winie!
Bez lito ci i to tak,
Ze was wszystkich trafi szlaci!

Mamy bowiem takie wieści,
Bić was w dupę co się zmie ci,
By wam zrobić dobry pucz
I wypędzić hen za Zbrucz!

By wam chemy, sukinsyny,
Wybić z głowy Ukrainę.
To skazał nam oden Lach,
Terpy araka, że aż strach.

Na te słowa wsi Rusyny,
Porobyły sumi miny,
A zi strachu Iwam szpak
Wszrał sia rikko w kspueniak.

Zakińczyła sia parada,
Ta rozijszla sia hromada,
Donnerwetter, Donnerwetter,
A ja na wsio

Bereżany 1 trawnia 1943.

Małyśkyj Korpus U.O.V.

Z pomurph godina

1.

Widne Juzi ! w tve objezia
Maznie rucikupa osi caty
Z tve obrymnia, chieratoyu jala
Btyngi so nad swiech stataty.

Btyngi, btyngi w nieskononosc
Dze spodysku, tee wytkuwienia
Labi cins, nicie pdomien
I wrodymai pier's psmucienia.

Z zywotami w stannej zwone
Burec fie na ludzki plemiz -
Skurzye, ^{skurzye} ~~skurzye~~ i pmenyrua
Na mo pienda stogic' ziemiz!

Babie lato.

Snij się nitko pajera,
 Po powietrnej snij jali!
 Wielkych jmadke wyreca
 Snij się nitko pajera -
 Nim ~~Wrac~~ się letnie stonczko dopali...

Łtoly lii się z drzew syjni
 Chci go wielkych mi ruszy,
 Smutno, niy na styjni...
 Łtoly lii się z drzew syjni -
 Coś to naturze zamarto; wi w dury...

Przysta wiosna nabudzi
 Co usnieło w jecieni -
 Leu co umiote u ludzi
 Tego wiosna nie rbudzi,
 Mi odwinicy opadłej zieleni...

Tyldo mawneū pajera
 Mi się bednie onni dlugo -
 Serce poradke wyreca...
 Mi młynie nitka pajera,
 Leu na wiosne, mi trafi jui druga...

W dal....

W dal podzi mnie znova tęsknota
 Świeci mi światło słonecznych nadziei,
 Nie — pręgiem rydierał' kmiat życia,
 Lecz kędy zapomnień gąsiek cichy....

Więc wotam do niekón z za morka:
 — Hej, zniejcie mi z serca wspomnienie!
 Więc wotam do sennych omamień:
 Zastanie myśl moją przedemną!

Lecz ledwie wśród wrażeń natłoku
 Duch z wolna usypianie pokrywa
 I pamięć w dal odien' odlata — —
 Pół stary smut budzi go: — Jestem!

Oto kilka kuszalscawca

Colony i innych pradois i inie:

- " Pafroj i melu aberpieroci,
Iniednaj ^{inow} ~~otad~~ krew uci jstycie.

" Nield rufomuin niez i patki

I rlowieruy blask porozi.

Sknerciunij egduie wobee dnepu,
Tah nam ucy, kuz poloj - drogi: " "

I porys to bi sknerciunij:

Prorace uciency prerone pufsed dety:

Ponuczyty racty p armii

- Bedy gmbec kapi taly.

Wtym Founeur os exempel,

Tako jui e uatunij kary,

Rene : " Iz tak - ja kalfuorn: " "

Kropnyr rane dwa uirbiardz.

Inie pufsedu dobre uacze

~~Wtym Founeur os exempel,
Tako jui e uatunij kary,
Rene : " Iz tak - ja kalfuorn: " "~~

Ew lcha spodnie jeben dnepu,

Do ostakha ni wydaj:

~~Nastrza kapi i inie dnepu.~~

~~Wtym Founeur os exempel, Nastrza -~~

~~Qd i lcha uacze~~

Głowi us solyst cho grom paki,
Czy do kapeca, us bogaty -
Wymyśleto ~~to~~ i drze, sta poloj:
Na wot usens: armaty.

Stawiaci us ktem na dwo rena
Muri klatci us dit' us bogi,
~~He wiec w rusieci cadym sta usy~~
~~To usy wusy, ktem pa tya rusieci~~
~~Poloj i poloj sta wot drosi!~~
~~Je~~
Hi Jako sta wiej - bez pnesady! -
Na wemus, lcho poloj... drogi.

Przy bez celu, to nie znamu imienia
 Jakże potrzyżni mógłbyem na adresie,
 Ni odpowiedzi imię, jak wstęsenia.
 Bo nie wiem jak pisać list racieście.
 Myśli nie sumitue pod czołką, trepiere,
 Nie wiem do kogo pisać ani po co.

Jest mi dziś sumitue, ongi nie sumitue -
 Do ós nie ciska, jakis ty postacie.
 Ktadez który na papier włączony
 Od ter, chci nie wiem sam dlaczego pisać.
 A jednak piszę list, tylko się boję.
 Ze w nim nie będzie więcej uad ty moje.

Chciałbym w nim racieście, to obrynie storo,
 Ktoremu niejako w memie sercu racieście,
 Serce nie wiem jak, by go wyree uwaga,
 Bo mi w storościu listu serce nie stalo.
 Miałt storo, co było nie było uadto omiata
 Trebaby wyje chyla serce cato.

Chciałbym chci wiedziat, ie to storo ciska
 Czyda ze stosem, który wota na nie
 Truajda, bzdys moja, biata, Psyche
 Y jej racieście, to moje postacie -
 Mniebyne wadit to storo tajemnie
 T odpowiedzi nekai w uoce cionnie.

Chciałbym chci wiedziat, ie za uona bniecie
 W dalekiej jakis uieruanej krańcie
 Ktosi ciska na nie i ie z feli biogicem
 List uój do celu mojego baptyue -
 Mniebyne ponedit kuu uad uona krańcie
 Powie by chciat byi uasim postacie.

Chciałbym wiedziat, w której wietta stronie
 Płakaty moje na rawke pnyony
 Chciałbym wyje serce i wiat w dianoie
 T wickrou nicit by je tam racieście.
 Chciałbym chci wiedziat do kogo i po co
 Przy to luty codiciei pira, uora.

Wiz postacie, nie storo uieruane
 Ze uuna, do mojej cig uelouem mullady,
 Jakis wrythio listy lere, nie postacie,
 Na wrythioch tylko cionne od ter stady.
 Sumitue mi, pisać. Kraui paplaciuibuy
 List uój robtanie znowo uiedukaciuony...

Pieśni nabożne,
które w kantyfonale polskim nie stoją.

I

Sniałość moja.

Podług słów 17go psalmu.
Ka nóg: Donądże się kochać będę.

1. O sniałości! Wśród zaciemnia,
Panie mój,
Przy mnie stój!
Wybaw mię z wąpicnia!
Tyś mę kochał, móm ufaniem,
Zbawia łam!
Czemuż mam
Kochać się kochaniem?

2. Kogoś sobie to koniecznie,
Bym mieszkał,
I wykwat
W domu Pańskim wietynie,
A oglądał wozierności jego,
Gdy duch mój
Na kochi swój
Ze słowa Bożego.

3. Pan mię czaje z tego koryje
W przybytku,
Ze zbytku
Kłopotu wywie.
A wywyższy mię na skał
Bog wietny.
Bezpietny
Będę w ten czas wcale.

4. W domu swoim będę śpiewał
Wesoło,
Wesoło
Czesi kroję opiewał.
Wierz proźb moich nie odmariaj!
Śmiech się!
Ratuj mnie!
Wrogów mych wyjawiaj!
5. Nie ukrywaj warzy same
Przedemną!
Dulce ma,
Nępną w jej z tym same,
o Boże zbawienia mego,
Opakuj,
I waruj
Karła złośliwego!
6. Gdyby poczet ojców, matek,
Rodzonych,
Świątobliwych,
Zaprzat się brzych ozielen:
Wznan by przypiniesz mię zaisie,
Doradzisz,
Wprowadzisz
Drogą twą o Chryste!
7. Darmo więc sknieję okrucieństwem
Świadku żyty,
Falszycy,
I drasnym łowem mołstwem!
W ziemi ja żyjących będę
Parował,
Kłólowat,
Gdy w niebie zasiedzę.
-

Odkupiciel mój.

Podług Główn 22-go psalmu.

Na mój: O święty Jezu! cóż bys przewinił.

1. O Boże! Genuś opuszył niedrętego
Syna twójego, krzyżem zmęczonego,
Choć wolał, cierpieć niechętnie strapienie,
O wybawienie?
2. Święta twa kawa, lecz niewybadana,
O Panie! Dziwna wretz i nieustrasana,
Wes w umęczeniu podst sa straszliwe
Dziwić, onolliwe!
3. Tak robak, a nie człowiek, pogardzony,
O wrogów i nasmiwców okazy,
Wisi na drzewie w nagosci zjawiciel!
Mój odkupiciel!
4. Niemaż nikogo, co by go ratował,
Lwów karpających napast zahamował?
Lud wsta: "W kim się kochał, nieth się zjawi!
Nieth go wybawi!"
5. Suż w nim się wystrzępity wryfłknie kości,
Złotniato ferce mu w podobie wnetrności!
Albowiem przebodł ręce byt i nogi
Okrutnie frogi.
6. Wtocznią, bon frontem obwozycyli,
Lecz kości nie zamali mu, spetrnili
Proroctwa w ten. Czworcie patrz: Ożwiy!
Bóg twy nieżywy!
7. A wspan me dozna dufka potępienia,
Ni ciało święte ukusi kważenia.
Nieth zardzy nieprzejaciot zgorza wpedzie!
Sepus żyć bożcie!

8. A będą jest uboży ciasto jego,
I nie wierzący w niego krew świętego,
Kłaniają się i chwaleją w uniesieniu,
W łonie zgromadzenia.
9. Bo odkupiciel ich od złego Złego
Wybawił, polepnicia też wietrznego
Zewszę czerni ciemności wyjasnił, przez to
Zyskał królestwo.
10. Kolana królów jemu się kłaniają,
A niebo, ziemia, niekto cześć dawają,
I przeciwniki sprawy swej zatują,
Nogi cztują.
11. Nacienie dawanie po zwycięstwie będzie
Nastadowało króla Złego w nadziei,
W sprawiedliwości żyją i czystości
Aż do wieczności.
-

Pasterz mój.

Podług słów 23 go psalmu.

Na melo: Podziwy z podziękowaniem.

1. Pan jest pasterzem moim,
Pasie mię chlebem łącim,
Łaz na pastwach zielonych,
Stokroć się napętlonych.
2. Na niczem mi nie schodzi,
Bo duszę mą przywodzi
Do cichej woły gorzku,
I durnego pokroju.
3. Poritku mi dodaje,
I w boju przy mnie staje,
Sióstrkami mię prowadzi,
Nieprawiedliwość gładzi.
4. Choćbym chodził w dolinie
I ciemnej nieświatlinie,
W przygodzie życia mego:
Nie będę się bał złego!
5. Albowiem ty ze mną,
Laska twoja przedemną,
Na której się opieram.
Towarzystwo doświ nabieram.
6. Głupiejść mi głot Boży,
Boże laska twoja się mnoży,
Tępein nieprzyjaciółom
I czarła złym aniołom.
7. Niezmiem też radości
Kąpeł się wśród łąk i łąk.
Kubek optywający
Weźmie dłoń mój pragnący.

8. Nad to rozliczne dary
I litość Jego bez miary
Da Jezus mi z wiernymi,
Póki będę na ziemi.

9. A gdy mnie z dołu ptaszki
Zaniósł do nieba,
Z aniołami tam spotczę
Zaspiewam chwałę mu wiecznie!

IV

Skosztujciej, a obaczcie!

Podług słów 37-go psalmu.

Na nile: Bądź czcib chwata najwyższemu.

1. Chwalio będę na każdy czas
 I wielbic Pana mego,
 A usta moje raz po raz
 Wymyślą imię jego!
 Bo kiedyś wolał, żalil się,
 Że wpyssaich kłachów wyjął mię.
 Tęm chlubi się ma dusza.
2. Kto nań poogląda, przybiczę
 Do niego się z błaganicm,
 Boojny jego oskrzeję
 Z serdecznem zaufanicm:
 Swary Pańską ten wnet ogląda,
 Niżego już nie pożąda.
 Nie będzie zawstydzony!
3. Okolo niego anioł Jam
 Złoczy obóz kwaty
 Na przepor diablu, zbawi Jam
 Z rozpaczy umysł maty:
 Skosztujciej wiet, a obaczcie,
 Jan doby Pan, nie zabaricie
 Wielbic go bez przepanku!
4. Bogaci niedostatkau dość,
 Jan lwicla głód wietzorem,
 Cierpia, gory się porzaplinoie
 Swiata gubi z porzecem.
 Wiet Pana Chysta szukajcie!
 Najdroższy skarbu nim zyskajcie!
 Błogo wam będzie wietznie.

5. Synowie Pańscy wróćcie się
od złości i od porady!
Począć miernie strzągać,
Strzegając ucha od zwady!
Bo kto w Chrystusie, nowem jest
Stworzeniem, wrodzonym przez chryzest,
Świci sprawiedliwoscią.

6. A oczy są otworzone
Pańskie na sprawiedliwych,
Uży jego nie zamknięte,
Wysłuchują potrzebnych.
Błisni kruczymi sercom Pań,
Leczą strapionych dusz ran,
Od śmierci zachowują.

7. On głębie wpyłklich kosci ich,
I jedną się nie kruczy.
Bo nie dopuści szpat na nich,
Wybawi stąg żyć duszy.
Co w nim ufają, katechizie,
Dozują z Panem walczyć,
Nie będą gwałtowni!

Nadeunna nozy kir, podemuna s'wiata kragi
 Jak wieczny, czarny grób rozwarły ciemne tony —
 A w nieprzebranej mgle us'pione miasta toną,
 O grody wonnych drzew i rzek srebrzyste wstęgi.

Chasem przez ciemną, mgłą^l, co do tam świat zalała,
 Otwie się, cichy dźwięk zbudzonej z snu dawownicy;
 Chasem rozświetli mrok brząsk krwawej bryskawicy,
 Co widnokreśl skłon przerażna niby strzela.

Łub czarny ptak, co lot w przestrzeni świąc zanotnej
 Wzbija się ponad wież i kopuś ażote srezyty
 I spada błędnie w mrok ciemnymi mgły okryty.....

I znów więcej nikt nie śniwa w tym bezkresie
 W tej mojej pełnej głus, bezwzględnej i samotnej,
 Przez którą dych mój lot — pochmurny lot swój niesie....

Pariza 1900a.

VI.

Wobłądnej trwodze duch ponad przepaści świata
 Zawiesił się i w dół zwrócony pilnie słucha!
 Wzrok orli puścić w mrok, a erupje strasie Źcha
 Rozstawił trwożnie wkrąg - a w srumie, co dolata

Od wszystkich stron, mój duch nad światem pochylony
 Wyłowit długi jęk, przeciągła, tkani agoncz,
 Co niby akord wsta w sferycznych pień harmonie,
 Płynac przez nocny kór od ziemskich sieni stromy.

A tyle w jęku tym zawrało łez i bole,
 Takiej rozpawy moe i bernadziejności męski
 Tyle ztonogich tworóg, przeseren takich łęki,

Ze cały preestwoi tkat i cota głębia nocy
 Od bernadziejnych skarg ryzających w dolo bytoiw —
 ku Bogu, co się skryje za ciemną, głąb błękitów —

Paryż: r. 1900.

Rant w Otyjni

N. Otyjni wielgi soli

Wie sie jedny saczorny wali

N nowe spoolnie i trzewiki

Wieroli sie urzedniki

Skizoly przymiot cox w kieszeni

Aby bylo do szedzeni

Dum slat nose i serwetki

Puzen trisum przymiot nogi w szuflacy

N gularwetki a ot pama storoznic

Siemimowly szat miotnic

Bo nie kzeba moze uwal

Jak kto ylodny to go awali

Juz sie goszari porowalali

Ku lambetli w jedny soli

N jedny chuyli elni mieramy sztozyli

I renowali jak potroby jurtas szimowek

na nas a nie by

Thruy kary gora muryku
Przydoly seturchnit sie w obrasy
A rphim skrzypit sie do glosny
Przykrenit mowat walec mrowolowy
A mikt mowat nie pownije
Jark mietecypsi sep gotuje
Kommus mtoch jark wot glosny terk do nogi
Murochnite na podlogi

Facet podmiost ji powoli
Spitert ey ji wot nie boli
Rphim z glosny pwochu smieci
Korward terktn i pwoeci

Jur muryku byt w polowie
Jark omu do menni powie
Kiech sep purn puper Fry z bliskus
w mnie terk n noyt bliskus

Wn wprowadził ją w pień
 to ty w serci nie był hecn
 Wzrost spólnie ją w spotku
 I wyprostował się sto rwałku
 Pot spudniły sto sto Freniky
 Wn inżtego sobi rerekty
 Wn jak to wleczący
 Wn wleczący w poluży i remolliki
 Na ten widok wyciski gorzej się emierali
 I sto koty sep rębali
 Jalen murek ser kotrny
 by ydlic krotki nie stururuy
 A wtem kryknął jeden z ogorery
 Murek wns se ruremiki
 I wleczek ruremiki
 Wn kery muremiki

Jark zuzolmomy listek oot pietrusketi
W jedny ehuzli oot sturniken.

Wzjimieli jej iguzku.

A my sram z puzny stromy

Seey jajki rozolomony

I tork my skomeryt woty krtu.

